

ROZMAITOŚCI.

Dnia 16. Września.

N^o 37.

Roku 1857.

Mikołaja Kopernika portrety i wizerunki.

Przez Felicjana Łobeskiego.

(Obacz Nr. 29. 30. 31. 32. 33. 34. Rozmaitości.)

Przywodzimy tu teraz ów przy dziele Reusnerowskim natrącony wiersz Frischlina, a który się powtarza i w tem tu dziele Gassendego.

Nie jest on jak słusznie oczekiwać należy ścisłym opisem rysów twarzy lub osoby Kopernika, gdyż sztuka rymotworska nie zwykła sobie czynić podobnego zadania; wszelako gdy zważymy, iż on mieści w sobie tyle, ile do uchwycenia i ukazania ogólnego choć jej typu jest potrzebnem i wystarczającym; dalej na dawność czasu, do którego powstańie wiersza tego się odnosi, albowiem według słownika Jochera Frischlin urodził się prawie we cztery tylko lat po zgonie Kopernika, a zatem był tak bliskim jego życia, następnie na stanowisko jakiego autor w świecie uczonym a potem i wśród ówczesnych miłośników i znawców sztuki mógł zajmować i bez wątpienia zajmował, i że mu przeto mogły być i były zapewne znane wszystkie ówczesne najcenniejsze jej zbiory, z których to on wątku do swego opisu twarzy Kopernikowej mógł zaczerpnąć i zapewne zaczerpnął; nareszcie na wagę, jaką sam Gassendi do wiersza tego, przytaczając go, przywiązuje: tedy na kaźden raz nietylko obojętnym on nam tu być niemoże, ale nadto gdy jest jednym z najdawniejszych pismiennych co do rysów twarzy Kopernika źródłem, przeto na nim niemało opierać się powinniśmy.

Owoż wiersz ten mianowicie wyrazy jego: *Os rubeum. pulcrigue oculi, pulcrigue capilli*, harmoninją tu dziwnie tak z owym jednym z najdawniejszych Kopernika wizerunków a utworem pędzla, to jest owym przez Bassailego, znanym z wspomnianej już powyżej litografii wyszłej kosztem i staraniem ś. p. Henryka Xięcia Lubomirskiego, a któ-

rej oryginał znajduje się w galerii obrazów w Przeworsku ¹⁾; — dalej z innym niemniej dawnym i szacownym płodem sztuki a wizerunkiem naszego astronoma, znajdującym się również w galerii obrazów imienia książąt Lubomirskich, a dziś połączonej z Zakładem narodowym imienia Ossolińskich, przedstawiającym Kopernika z odkrytą głową, w szacie z futrem i ze sferą w rękę, z utworem nietylko, jak mówimy dawnym, nietylko mającym niewątpliwą cechę pochodzenia włoskiego, ale nadto będącym jak najoczywistszym pierwotworem i płodem według wszelkich artystycznych oznak niepośledniego artysty, co wszystko niemało tu przemawia za możliwością a raczej wielkiem prawdopodobieństwem autentyczności dotyczącego utworu; — następnie harmoniuje dziwnie tak z owym przez nas na samym wstępie przywiedzionym i opisanym portretem olejnym Mikołaja Kopernika, a nabytym świeżo przez Zakład Ossolińskich, jako też zgadzają się do niezapoznania ze wszystkiemi ogółem miedziorytnicami lub litografowanemi Kopernika wizerunkami.

Wiersz ten zresztą w swej całkowitości brzmi następująco:

*Quem cernis vivo retinet Copernicus ore,
Cui decus eximium formae par fuit imago.
Os rubeum, pulcrigue oculi, pulcrigue capilli,
Cultaque Apellaeas imitantia membra figuras.
Illum scrutanti similem, similemque docenti
Aspiceres, qualis fuerat, cum Sidera jussit,
Et Coelum constare loco, Terramque rotari
Finxit, et in medio Mundi Titana locavit.*

¹⁾ Dowiadujemy się właśnie, iż szacowny ten za-
bytek znajduje się obecnie w Krakowie, dokąd
wraz z wielu innemi obrazami niedawnemi czasy
z Przeworska został przewiezionym.

Wyczerpujemy teraz resztę książkowych źródeł, jakie nam się tylko w zamiarze wyświecenia tej naszej materji dostać do ręki, a zatem i z nich korzystać dało.

Pomijamy tu wielu autorów i ich dzieła, a które w tym celu przepatrowaliśmy, autorów mianowicie dawnych i zagranicznych, będących w pośrednim lub bezpośrednim, sami lub przez swe dzieła z naszym astronomem związku lub stosunku, których dzieła właśnie w bibliotece Ossolińskich znaleźliśmy, jedynak w żadnem z nich ni to wizerunku Kopernika, ni to wprost opisu jego osoby dotyczących wiadomości. Nawet i krajowi aż do najpóźniejszych czasów pisarze nienastęrczają nam takowych.

Szymon Starowolski w dziele swem *Hekatonlas*, gdzie zamieszcza zyciorys Kopernika i to jeden z najdawniejszych, gdyż zyciorys Kopernika przez Gassendego jest z roku 1655, zyciorys zaś przez Starowolskiego w wspomnionem dziele jest z r. 1627; Janocki w *Janocynianach*, jako też i w swej książce: *Von wahren polnischen Büchern*, gdzie zgromadził mnóstwo szczegółów odnoszących się do dzieła a zatem i życia Kopernika; Jan Śniadecki w swej rozprawie o Koperniku; nareszcie i najuowi krajowej literatury pisarze, jako to Bentkowski, Wiszniewski i iani, nie podają nam także żadnych w tym względzie pojaśnień ni dostarczają skazówek, po których moglibyśmy dojść do celu.

Że najnowsze w tej materji poszukiwania a raczej tylko proste lub domyslnie orzeczenia, a mianowicie zawarte w dziele Adryana Krzyżanowskiego: *Dawna Polska*, pierwszego i drugiego wydania; toż w dziełach: Dominika Szulca, pana Cichockiego, i tym podobne najświeższe rozprawy. umyślnie tu nateraz pominąć chcieliśmy — nie spuszczać tu wszakże ani na chwilę treści ich z pamięci — względem tego usprawiedliwiliśmy się powyżej.

Atoli, cofając się jeszcze raz wstecz, przystępujemy tu teraz do jak najważniejszego w tych całych naszych poszukiwaniach i przy tym uczynić mającym się wywodzie, książkowego źródła, albowiem zawierającego w sobie, a co tu dla nas zawsze główna, jeden z najciekawszych Kopernika wizerunków; mówimy: jeden z najciekawszych, gdyż wizerunek w dziele tem zawarty, przedstawia nam męża tego już w najpóźniejszych jego latach, i blisko przed śmiercią. I zaprawdę dziwić się i tu musimy, jak mogli ci, którzy dotąd

o wizerunkach Kopernika pisali, a zwłaszcza o nich decydowali; lub którzy w celu jakowegoś ich odtworzenia, autentycznego Kopernika wizerunku, lub *znamion* jego autentyczności poszukiwali; jak, mówimy, mogli dzieło to nieznac, albo też umyślnie je pominac. A przecież tak jest istotnie.

Dziełem zaś tem, jest dzieło Hartknocha, pod tytułem: *M. Christophori Hartknochs Alt- und Neues Preussen, Frankfurt und Leipzig 1684 f.*; a wizerunek w niem zawarty: jest wizerunek Kopernika zdjęty z nagrobka Toruńskiego.

Przedstawia on, jakęśmy rzekli, Kopernika już w najpóźniejszych jego latach i widocznie już blisko przed zgonem.

Jest to zatem jakby ostatnie ogniwo jednego i tegożsamego danego, a do odgadnienia przedłożonego łańcucha.

Jeżeli łańcuch ma być jednolitym — a takim jest człowiek — tedy wszystkie ogniwa tego łańcucha powinny być jednakowe; czyli, odnosząc to porównanie do twarży ludzkiej, a tę znów do wizerunków Kopernika: tedy wszystkie z jakichkolwiek one pór jego wieku i chwil jego życia pochodzą, powinny oddawać oblicze należące do jednej i tejże samej osoby.

Tak więc, nie tylko tu one nawzajem między sobą kontrolować się będą. przez co każdego z pojedyncza jego prawdziwość lub fałsz ukaże się widoczną; ale, co główniejsza, z takiej to tylko jedynie i pod tym względem między niemi zachodzącej zgody lub niezgody, o autentyczności lub nieautentyczności wszystkich w ogóle Kopernika wizerunków, a mianowicie i przedewszystkiem, o owym już znanym i ugruntowanym typie jego oblicza, ażali jest prawdą lub kłamstwem, dostatecznie decydować można.

Spróbujmyż sprawdzić te rzeczywistości; t. j. z porównania wizerunków Kopernika z różnych pór i chwil jego życia ze sobą, jako też z odniesienia wszystkich znów razem do najpóźniejszego, czyli do owego, który tu w dziele Hartknocha znachodzimy, usiłujmy stanowczy wyprowadzić wniosek.

Nasamprzód określamy jak najkrócej samez w mowie będący wizerunek.

Przedstawia on nam Kopernika z odkrytą głową, w duchownej szacie, ze złożonemi rękami modlącego się przed krzyżem.

Rodzaj utworu, czyli sposób jego wykonania, nie ukazuje nam żadnego wygórowanego

artyzmu; owszem, widzimy tu tylko miernego artystycznego ukształcenia, ale też za to sumienną, i że tak powiemy, pewną szczerotą powodowaną rękę. Mamy tu zaś właściwie i słusznie na myśli, nie ów w dziele Hartknocha zawarty wizerunek, ale ów pierwotwór na nagrobku Toruńskim, z którego była zdjęta niniejsza rycina.

Owoż znowu, odjąwszy konieczne ślady wieku, wyobraża ona prawie rys w rys tę samą twarz, głowę i postać, jaką na wszystkich Kopernika wizerunkach, począwszy od Bassailowego, Reusnerowskiego, Boissardowego i t. p. spostrzegamy; a zatem widzimy tu znowu tę samą głowę z pięknym długim włosiem, ten sam owal twarzy, i mimo złożenia rąk i nieco pochylenia, żywcem tę samą postać, jak to wszystko, tak figurę, tak głowę, jak i twarz, na wszystkich celnych Kopernika wizerunkach, a które tu wyłącznie powinniśmy mieć na uwadze, widocznie cechuje. Tylko jak na tej tu rycinie czyli na tym z podsztych lat Kopernika wizerunku, to ów włos piękny, spływający niegdyś obficie w lokach na ramiona, zmierzwił się jakoś i zwiotkniał, ale dotąd tym samym kształtem i z podobnym wdziękiem jak dawniej otacza twarz, szyję i skronie — wbrew wizerunkowi zwanemu *Sztoslerowskim*. Tylko że owe niegdyś acz ściągłe jednak zawsze pełne a przynajmniej równe policzki, zapadły się widocznie i głęboko; słodycz ust w cierpkość czy spokój się zamieniła; a owe zawsze nieco ostre ramiona tem więcej się podniosły. Słowem, przychodzi nam tu znowu na myśl i przed oczy wizerunek i postać Kościuszki. Jak owa rycinka wyobrażająca nam Kościuszkę z gwiazdką nad czołem a w sędziwym wieku, podobna jest do wszystkich jego poprzednich nawet z młodzieńczych lat wizerunków: tak znowu ten tu wizerunek Kopernika modlącego się przed krzyżem, zdjęty z Toruńskiego nagrobku, a wyobrażający go przy schyłku jego życia, mimo różnicy wieku podobien jest do wszystkich poprzednich.

Co ztąd, z takiego porównania i z tego postrzeżenia, w tej naszej materii wyprowadzamy za wniosek: to tu jest oczywista, i powtarzać to byłoby zbytecznem.

Czy zresztą, zamknąwszy oczy na takie kontrolowanie się samych z sobą utworów, czy zresztą wizerunek ów, o którym tu mowa, sam w sobie wzięty, a raczej czyli sam jego pierwotwór a znajdujący się na nagrobku

Toruńskim, jest autentycznym t. j. czy przedstawia prawdziwe rysy Kopernika: to jak matematycznie dowieść niepodobna, tak znowu by jego nieautentyczność wykazać, na żadne na to niezdobędziem się dowody.

Cecha jego, o ile tu z danej ryciny widać, i o ile w ogóle ze znamion jakowego utworu sztuki można to poznać — a sądziemy iż są na to podostatnie sposoby — przekonywujące niewątpliwie, iż utwor ten Toruński jest pierwotworem robionym acz nieuprawną jednak widocznie sumienną, a do uchwycenia tak głównego typu, o który nam tu chodzi, jako i podobieństwa, zupełnie wystarczającą ręką.

Zresztą i historia sztuki, czy też właściwiej historia w ogóle, podaje nam niektóre co do tego Toruńskiego nagrobku i umieszczonego na nim Kopernikowego wizerunku szczegóły i pewniki.

Nagrobek więc ten, w pewien czas po śmierci Kopernika, wznosił niejaki Melchior Pyrnusius, lekarz i radca miejski Toruński, widać wielbiciel Kopernika. Czyjej ręki użył do zrobienia wizerunku, który na pomienionym nagrobku (w kościele Ś. Jana) miał być i został zawieszonym, nie jest wiadomo: domyśleć się wszakże łatwo, iż miał to poruczone któryś tameczny malarz, i że tenże do swego obrazu użył zapewne jakiegoś znowu innego a niewątpliwego pierwowzoru, o jaki pod owe czasy w Toruniu nie było zapewne jeszcze trudno, a przedstawiający Kopernika w tej oto starości, i że mając tym sposobem wzór przed oczyma, niewiadomej nam wszakże kompozycji, stosownie do przeznaczenia nagrobkowego złożył postaci ręce, i postawił przed nią krzyż, aby przez to utwor swój gwoli jego pomnikowemu przeznaczeniu uczynił tem odpowiedniejszym.

Zakończamy tu ten ustęp przytoczeniem wyrazów samegoż Hartknocha, jakich tenże w wspomnionem dziele swem, w mowie o owym Toruńskim pomniku Kopernika, i o znajdującym się na nim wizerunku używa.

Mówi tedy Hartknoch na str. 370:

Dieses Bildniß des Copernicus lassen die Franzosen und andere oft abkonterfeien, und sätzen oder führen es selbst in andere Länder (śnać przeto wizerunek ten od niepamiętnych czasów miał sławę autentyczności), und beschämten uns öfters damit, daß solch einem fürtrefflichem Manne in seinem Vaterland kaum dieses geringe Monumentum, und zwar lange nach seinem Tode gesetzt sey.

Nie wchodząc w to, czy zarzut Hartknocha słuszny czy nielusny, musim tu tylko zauwazyć, iż rodzaj roboty, i stopień sztuki, jaki się tu w tym gawionym przez Hartknocha utworze przebija, nie przeszkadza bynajmniej, aby tenże wizerunek Kopernika, o co nam tu jedynie idzie, nie miał być podobnym.

Wszakże widzi to i sam Hartknoch, iż mimo tej niepokaźności pomnika, nasz Astronom przecie godnie jest poczczon; gdyż jego popioły spoczywają tu wspólnie z popiołami jednego z królów.

Dość (mówi więc dalej Hartknoch) ist feßliches Monument auch so gering nicht zu schätzen. Denn auf eben derselben Tafel ist das Brustbild des Königs Johannis Alberti zuerst gesetzt mit dieser Unterschrift:

Illustris Princeps Dnus Joh. Albertus Polon. Rex. &c. Wenn wir nicht so die Materiam des Monumenti, als den mit welchem

Copernicus zusammen gesetzt angesehen, werden wir gestehen müssen, daß ihm hiedurch Ehre genug wiederfahren.

Zernecke w dziele swem: *Thornische Chronica* von Jacob Heinrich Zernecke, Berlin 1727, 4to na str. 81, 82, powtarza tylko powyższą co do wizerunku Kopernika na jego nagrobku Toruńskim wiadomość; przywodząc jeszcze o nim w łacińskim tekście ustęp z jakiegoś manuskryptu Baumgartena.

Baczko: *Kleine Schriften* (17...) mówi o tymże samym nagrobku i jego wizerunku, i że go ostatniemi czasy tameczny pocztowy urzędnik, niejaki Rubinkowski, przemaalował.

Nareszcie co *Przyjaciel Ludu* w jednym z swych Roczników o tymże nagrobku Toruńskim i o jego wizerunku podaje, jest tylko oczywiście prostym wypisem a raczej odpisem i powtórzeniem wiadomości o tymże przedmiocie w Hartknochu, w *Zernecke*, oraz *Baczku* i w *Baumgartenie* zawartych.

ZBIORY ARCHIWALNE.

Dziennik polityczny z r. 1763 utrzymywany w kancelaryi królewskiej w Warszawie.

(Ze zbioru W. Kajetana Jabłońskiego.)

(Obacz Nr. 35. 36. Rozmaitości.)

Z Warszawy &c. 10. 9br. 1763.

Propozycye na Senatus Consilium.

10. Xiążę Prymas żąda y prosi o zdanie Prześwietnego Senatu tu przytomnego w następujących Materyach, 1mo. Względem bezpieczeństwa Granic Obojga Narodów w Czasie Interregni y zachowania wewnętrznego pokoju. 2do. Wystania Posłów z uwiadomieniem o Śmierci Króla Jmci. do Somsiedzkich Monarchów, jako to: do Ojca S. y Innych, tudzież do Nay. Królewica Polskiego Elektora Saskiego z Kondolencyą, y opatrzenie onychże na Expens podróży. 3tio. Aby Sub Interregno Prowenta Skarbu Koronnego y WXLitt. co do Celń, z Żup y Ekonomii ubezpieczone być mogły dostatecznie. 4to. Exekwie publiczne za Duszę S. P. Króla Jmci. Augusta III. Kiedy odprawiać tu w Warszawie, y wydatek na nie. 5to. Który dzień y Miesiąc tak Seymikom Przedkonwokacyinym iako y samemu Seymowi być ma wyznaczony. 6to. Czas dla przeciągu tego Seymu, Je-

zeli w Uniwersale Szescioniedzielny lub dwuniedzielny wyrazić. 7mo. Nad wiadome powszechnie propozycye, które w Uniwersałach Konwokacyinych Wdztw Suggestur do Instrukcyi, jako Deliberacya o przyszłym Królu. Czas złożenia na Wzór Kapturow przeszłych obmyślewie Rządu bezpieczeństwa y Sposobu Sądów pod Interregnum dla nieustania biegu S. Sprawiedliwości, także Leżenie Xiąg iak ma być opatrzone dla czynienia Zapisów, Kontraktów y Innych zwyczajnych Transakcyi. Item bezpieczeństwo Granic Polskich y WXLitt., iak być powinno ułożone y opatrzone.

Potwierdzenie Sojuszów y Przymierza z Państwami Somsiedzkimi y utrzymanie onych Jeżeliby nie można dołożyć y tego w szczególności, aby Prześwietne Wdztwa przerażone przykładami, które nadwątlają y słabiają ku dalszemu upadkowi coraz więcej w nayistotniejszych Częściach Dobro pospolite pomysliły o takich środkach y Sposobach, przez jakie uchronić dostatecznie możnaby było, Całość Wszystkich Praw y zmocnić niez-

wodną Ich Exekucyą, Ilesz Same Szrodki y Sposoby JWW. Postom w Instrukcyach dokładnie na przyszły Seym konwokacyiny od siebie obranym wyraziły, Lub tesz mocy tylko do namowienia się o tym Wszystkim Spolnego podczas Seymu wraz z drugimi Woiewodztwy onymże udzieliły. So. Nakoniec JO. Xiążę Jmc Prymas Calemu Prześwietn. Senatowi oświadcza z Swego pierwszeństwa tę uprzejmość, że cokolwiek można by jeszcze przedkonwokacyjnego Lub do Uniwersałow Konwokacyinych Zgodnym zdaniem dla Dobra pospolitego nad Materye punktatiu opisane przydać, Wszystko to ochotnie z Braterskiej Miłości od niego przyjmie. Vigore tych propozycyi w przeszły Poniedziałek y Wtorek odprawio się Senatus Consilium Lub Rada publiczna w Pałacu JO. Xięcia Jmci Prymasa, gdzie JWW. Jchm. Senatorowie y Ministrowie podług zwyczaju zasiadzy na Swoimieysca Zdania swoje proponowali y zakończyli one dnia wczorayszego. Ktorych Zdań Resultatum przez JW. Jmci Xiędza Sekretarza Kor. Lub przez Sekretarza Interregui w przyszłą Sobotę ogłoszone będzie.

Po nieodżałowanej Smierci S. P. Krola Jmci Augusta III. P. N. M. JW. Jmc Pan Marszałek WKor. z obowiązku urzędu swego nizey wyrazoną Żałobę in publicum proponie Diae 29 Sbris 1763.

Dla Ichmw. Mężczyzn.

Po ogłoszeniu Smierci Krolewskiej przez Uniwersały JO. Xięcia Jmc. Prymasa y pierwszego Xięcia Korony Polskiej y WXLitt. Wszyscy Jchm chcący oświadczyć wdzięczności Pamięć ku Monarsze y Panu Swemu, raczą wziąć na Siebie żałobą z Ratyny lub baj. Lub ktoby sobie Kir obrał y akkomodować raczą wszystek Stroy do grubey żałoby. WSzczegulności Jchm. Stroy Francuzki noszący, zażywać raczą Rękawów u Sukien płótnem obszywanych, y przynajmniej do 6. niedziel niemają nosić u Koszul mankietow. Takowa gruba Żałoba ma się aż do skończenia Seymu konwokacyi kontynuować. Od zakończenia zaś tegoż Seymu aż do obrania Marszałka na Seymie Elekeyi Wszyscy Jchm. wziąć raczą ciężką Żałobę akkomodując cały Stroy do cienkiej Żałoby.

Dla Ichm. Woyskowych.

Wszyscy Jchm. Polskiego Authoramentu nosić raczą przy Mundurze pasy y Czapki czarne także Szable żelazne Smelcowane Lub za-

łobą pokryte z paskami Czarnemi a Jchm. Officyerowie alias Offycyalistowie Polscy; PortEpeé krepą pokryte, chorągwie, Kotły, y bembny, mają być żałobą pokryte. Ichm. zaś Authoramentu Cudzoziemskiego nosić raczą Rękę Krepą przewiazaną, halsztuki czarne PortEpeé, Kokardy pokryte Krepą y Sprzaczki czarne, wSzczeólnosci zaś Jchm. StabOfficyerowie nosić mają kamizelki czarne y Inny Stroy Spodni Czarny do grubey Żałoby akkomodowany. Takowa Żałoba ma trwać aż do skończenia Seymu Konwokacyi, od zakończenia zaś Seymu tego Jchm. StabsOfficyerowie w zwyczajnym Mundurze pozostaną, Krepę tylko mając na rękę zawiązaną tudziesz halsztukow y Kokardy zażywać będą Czarnych y PortEpeé pokrytych, az do obrania Marszałka Electionis.

Dla Ichm. Dam.

Suknie y Robronty Krempodaiowe Korony y Garnitury Czarne tudziesz Języczki na Czele czarne y Her. do grubey żałoby należące iako y Wszystek Stroy do grubey akkomodowany żałoby nosić, az do Zakończenia Seymu Jeh. raczą Convocationis. Od zakończenia zaś tego Seymu az do obrania Marszałka na Seymie Elekeyi wziąć raczą ciężką Żałobę ze wszystkimi do niej przyzwoiłościami. Po obraniu Marszałka Elekeyi Żałoba wszystkim zakończy się.

Exekwie za Duszę S. P. Krola Jmci w przyszły poniedziałek zaczną się y przez trzy dni kontynuować się mają w Kościele Katedralnym Farskim S. Jana, Tegoż dnia Smierć Krolewska iako y Interregnum ogłoszone będzie.

Z Warszawy &. 16. 9bris 1763.

Po zakończonym Resultatum Rady Senatu w przeszłą immediate Sobotę, wyida wkrotce Uniwersały JO. Xiążęcia Jmci Prymasa z Podpisem Jego y Pieczęcią in Typo zostaiące, y w tym Miesiącu rozestane będą po Woiewodztwach Koronnych y Litt. w Ktorych Dzień naznaczony Seymikom & 6 Febr. a & 7 Maj Seymowi Convocationis. Tenże Xiążę Jmc Prymas naznaczył Delegowanych Jchmw. z Denuncyacyą Smierci Krolewskiej, do Monarchow postronnych. Jako to: do Rzymu JW. Jmci Xiędza Łubińskiego Dziekana Gnieźnieńskiego, do Dworu Wiedeńskiego JW. Jmci Pana Ossolińskiego Starostę Chmielnickiego, de Dworu Francuzkiego JW. Jmci Pana Bielińskiego Starostę Czerskiego, do Dworu Pruskiego JW. Jmci Pana Gadomskiego Pod-

komorzego Sochaczewskiego, do Dworu Saskiego JW. Jmci Pana Potockiego Starostę Smotryckiego, do Dworu Moskiewskiego JW. Jmci Pana Łubieńskiego Starostę Letowskiego; Którym pro vialibus ze skarbu Koronnego i Littewskiego Pensya naznaczono.

Kopia Listu Kredencyalnego JW. Jmci Pana Graffa Kieyzerlinga Posła Moskiewskiego Pełnom. do Rzpłtey.

JO. Xięcia Jmci Prymasa Kr. Pol. y WXLitt. od Nay. Imperatorowey Rossyiskiey z Bożey dopomagającej Łaski. My Katarzyna II. Imperatorowa y Samodzierzycą Całey Rossyi, Moskiewska, Kijowska, Włodzimirska, Nowogrodzka, Carowa Kazańska, Carowa Astrahańska, Carowa Sybirska, Pani Pskowska y Wielka Xiężna Smoleńska, Xiężna Estlandzka, Littamska, Twerska, Juchorska, Permska, Wiatska, Bułgarska y Innych Pani y Wielka Xiężna Nowogrodu, niższych Ziem Czerniechowska, Rezańska, Jarosławska y Innych Dziedziczka y Pani Rządząca.

JO. Xiążęciu Jmci Władysławowi Łubińskiemu Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Korony Polskiej y WXięstwa Litt. Prymasowi y pierwszemu Xiążęciu, Także Duchownym y Swieckim JWW. Panom Senatorom, Dygnitarzom, Urzędnikom y Całemu Rycerstwu Stanom Nay. Rzpłtey Nasze Pozdrowienie Przyjacielskie.

My z zalem dowiedziawszy się o następnym zycia Końcu Nay. Krola Polskiego Augusta III. Zarzecz potrzebną sądziliśmy przebywającego dotąd przy JKmci y Rzpłtey Polskiej Naszego Extraordynaryinego Posła Aktualnego Sekretnego Konsyliarza y Orderow S. Andrzeja, S. Alexandra Newskiego y białego Orła Kawalera, wysoko y dobrze Urodzonego Nam uprzeymie wiernego Germana Karola Kieyzerlinga zostawić w tymże Charakterze przy Waszey Jasności y Nay. Rzeczypospolitey Polskiej dla Oświadczenia nienaruszonej Przyjaźni y mocniejszego utwierdzenia przebywającej między obydwoma Państwami dobrej harmonii oraz dla lepszego y porządniejszego przy terażniejszym Interregnum u Rzpłtey dobrze zyczliwych Naszych ku Rzpłtey myślach obiaśnienia y pomocy Dobra y pożytków Państw Obydwoch.

Dla tego Waszą Jaśność y Nay. Rzpłtą y wszystkie Oney Stany, Duchowne y Swieckie JWW. Panow Senatorow, Dygnitarzów, Urzędników, y Całe Rycerstwo po przyjacielsku prosimy Wspomnionego naszego Extraordy-

naryinego y Pełnomocnego Posła z należącym Charakterem y Jego Dostojnością przyimować, y Onemu we Wszystkim, co on Waszey Jasności y Nay. Rzpłtey, Wszystkim Stanom oznaimować y remonstrować będzie od Czasu do Czasu Imieniem Naszym doskonałą y zupełną dawać Wiarę. Oraz tym sposobem zawsze onego obiaśniać Jakiego my wzajemnie według Naszey ku Nay. Rzpłtey prawdziwey Przyjaźni spodziewać się mamy.

Przytem Nakoniec zycząc Waszey Jasności y Całey Rzpłtey od Pana Boga Wszystkiego uszczęśliwienia zostaiemy do oświadczenia Wszystkich Przyjacielskich zyczliwości, do zgonni dobrze skłonni.

Dan w Petersburgu & 17. Sbris 1763.

Panowania Naszego 11 Roku, Waszey Jasności y Nay. Rzeczypltey Przyjacielsko ochotna Przyjaciółka

Katarzyna.

Vice Kanclerz Xiąże Alexander Galiczyn.

Podpis tego listu Tytuł, ut Supra.

W przeszłym Tygodniu za nadeszłą z Saxonii Sztaffetę z Ordynansu Elektora Jmci nakazano tuteyszemu pozostałemu Kassyerowi, aby iechał zewszystkim do Drezna, Którego to Kassyera o pułmile za miastem Komenderowani Ulani wzięwszy w Areszt poprowadzili pod Konwoiem az do Drezna, gdzie także Jehm. Kassyerowi Gartenberg i Kienig wzięci w podobny Areszt pod znaczną Wartę, zktórych pierwszy iuz wybierał się ze wszystkim, Osobliwie z znaczną Pieniędzy Summą y Srebrem Rzeką Elbą na Statkach, a drugi Ładem, lecz obydwa dosiagnieni y zewszystkim zabrani zostali.

Z Warszawy & 24. 9bris 1763.

JO. Jmć Pan Kastelan Krakowski Hetman W. Kor. dla przeprawy trudney na Wiśle od mrozow zbyt Wielkich (Jak dnia wczorayszego przez większą Część stanęła) pozostał się pomiędzy przytomnym Państwem, a osobliwie Imienin Swoich których powiniszowania odbierał.

JO. Xiąże Jmć. Łowczy WKor. z Rusi, a Jmć Pan Graff Brühl Generał Artyleryi Kor. z Drezna, dnia Onegdayszego przybyli tu na Rezydencyą.

Nadeszła tu wiadomość ex Imperio że Xiąże Jmć. Wirtenberski po odebranej wiadomości o smierci Nay. Krola Jmci, pewnego Kawalera Swego wysłał do Polski.

Za zdaniem powszechnym Senatu, wszystkie dobra publicznego wyciągaia okoliczności zeby pod to Interregnum JO. Xiężę Jmc Prymas z tey Stolicy Krolestwa nieoddał się a nato dochody Arcybiskupstwa Jego wystarczać nie-moga przeto wyznaczono na Expensa ze Skarbu Koronnego Littewskiego 50000. Także za chwalebne zakończenie Interessu Tatarskiego JW. Jmci Panu Kasztelanowi Krakowskiemu Hetmanowi WKor. 63337. także JW. Woiewodzie Kijowskiemu 28000. Kasztelanowi Kamienieckiemu 20000. Xiążęciu Podstolemowi Kor. 28000. Jmci Panu Węgierskiemu Pułkownikowi JKMei w nagrodę kilkoniedzielney podróży y fatygi, w tymże Interessie Tatarów 9000 Zł. Polskich, JW. Jmci Pan Podskarbi WKor. ze Skarbu Rzpltey wypłacić ma.

Z Berlina &. 19. 9bris.

W przeszły Wtorek Krol Jmc. w Assystencyi Xięcia Jmci Pruskiego, Krolewica Ferdy-

nanda y Xięcia Jmci Brunswickiego, tudzież dwu Jego Braci y roznych Generałow przybył tu z Poczdamu nazajutrz przed południem.

Posel Turecki Achmet Effendy solenny tu wiazd swoy odprawił, po którym publiczna była Komedia w obecności całego Dworu, z którego dyspozycyi, codziennie Wartę pomieniony Posel ma z Kapitana, Chorążego y Gemaynow 20.

Krol Jmś Jmci Pana Kalli dla nauk y biegłości Jego w roznych językach Tłumaczem swoim z Pensya znaczną deklarował.

We Czwartek zas Krol Jmś udał się do Podzdamu.

Jmc Pan Polcz Posel Saski w przeszły Wtorek prywatną miał u Krola Jmci Audyencyą, któremu o Smierci Krola Jmci Polskiego donosił.

Przez rozne Listy z Niemiec zachodzi wiadomość iż Exekucya Krola Jmci Rzymskiego pro die 25 Xbris w Auszpurgu determinowana.

WIELKA PIECZĘĆ ANGIELSKA.

Gdy-by się przypadkiem udało ciekawemu zakraść do apartamentów lorda kanclerza połączonych królestw wielkiej Brytanii i Irlandyi, znalazłby między stosami papierów na białrze piękne pudełko safianowe z herbem królewskim; rzecz nie małej wagi, bo w tem starannie zamkniętem pudełku chowa się tak zwana „wielka pieczęć angielska“ składająca się z dwóch płyt srebrnych. Na jednej z nich znajduje się popiersie panującej teraz królowej, na drugiej wizerunek tej monarchini konno, jak prowadzą pазie.

Obie te płyty są istotnie największym skarbem lorda kanclerza, gdyż samo ich posiadanie niezależne od potwierdzenia komisji, ani potrzebujące innego już dokumentu, wynosi go na godność pierwszą po królu, przyobleka powagę najwyższego sędzi trybunału sądowego, i nadaje mu posadę prezydenta Izby wyższej. Oprócz płacy rocznej 14.000 funtów szterlingów przysłuża mu także prawo przeważnego patronatu w kościele i państwie, a powierzenie władzy takiej jest najwyższym dowodem zaufania monarchy, zwłaszcza że tym sposobem składa król angielski niemal wszelkie prawa władzy swej w rękę jednego z swych poddanych.

Pieczęć tę przyciskają do wszystkich aktów monarszych, które ogłoszone być mają krajowi. Opatrzony nią dokument, czy to wydany od władzy prawej lub nieprawej, byłoby wydany w imieniu króla, jest ważny i nieodwołalny, chociaż-by nawet nie stwierdziły go trzy Stany królestwa, więc posiadacz tej pieczęci gdyby zechciał się zprzyniewierzyć obowiązkowi swemu, mógł-by dowolnie utaskawiać największych i najniegodziwszych nawet zbrodniarzy, wynosić kogokolwiek do najwyższej w kraju godności szlacheckiej, lub wszystkim miastom angielskim nadawać polubowne listy swobody. Mógł-by nadto zrobić użytek z wszelkich tych prerogatyw, jakie według prawa i po zwyczajaju przysłużają samemu tylko monarsze ku dobru jego poddanych. I dlatego też nazywają w Anglii tego, któremu wielką pieczęć powierzano: „stróżem sumienia królowej.“

Dziwna tylko, że od najdawniejszych już czasów powierzali monarchowie angielscy pieczęć tę, a zatem i wykonywanie władzy królewskiej zawsze któremu z swych poddanych. Do czasów Edwarda Wyznawcy było wprawdzie we zwyczajaju, wszelkie dokumenta królewskie stwierdzać zaakciem krzyża położonego atra-

mentem złocistym, lecz odkąd nastąpiła pieczęć wielka, odtąd też powierzano ją zawsze któremu z mężów znacznych i wyższych nauką, a monarcha zawieszał mu ją własnoręcznie u szyi z tem poleceniem, by jej używał na „chwale ę bożą i na cześć królewską“.

Według świadectwa Stowe'go zwykły był Wilhelm I. pieczętować się w sposób szczególny, lecz przy tem bardzo łatwy, gdyż na wosku wyciskał tylko znak zębów swych królewskich. — W ogóle oddawano dawniej wielkiej pieczęci cześć prawie zabobonna, gdyż w monarsze uważano nie tylko źródło sprawiedliwości, łaski i wszelkiego zaszczytu lecz nadto panowało to powszechne przekonanie, że tylko od monarchy wychodzi wymiar sprawiedliwości a szafunek łask i zaszczytów. Lecz i nowszemi już czasy, a mianowicie za panowania Jerzego III. trzymano się tej samej zasady: prawnicy ówczesni, a na ich czele sławny Camden, oświadczyli jednomyślnie, że chociaż król wspomniany z powodu umysłowej słabości niezdolny do wykonywania władzy królewskiej, to jednak polityczna jego właściwość utrzymuje go przy tem prawie; politycznym królem jest wielka pieczęć, i za jej też powagą stanął bil, o który wówczas chodziło. Jakoż zdanie to utrzymało się w Anglii aż po czasy teraźniejsze.

Nie inaczej sądził także i nieszczęśliwy Karol I. o ważności pieczęci krajowej, i z największą radością odebrał w Jorku niedługo tę pieczęć, którą mu osobnym posłańcem przesłano. Sądził bowiem, że tym sposobem uronił parlament władzę przywłaszczoną. Mocno się też zatrwożył i parlament tym wypadkiem, gdyż król mógł za pomocą tej pieczęci wydawać proklamacye i inne dokumenta publiczne po wszelkiej formie prawa, gdy tymczasem parlament nie mógł ani się skompletować w razie ubytku którego z swych członków, ani zdołał bez wielkiej pieczęci wydać aktu obowiązującego. Po długich więc obradach uchwalono sporządzić nową pieczęć, lecz zachodziła w tem trudność nadzwyczajna. Najprzód trudno było w owych czasach o sztycharza, a powtóre zagrożono było dawniejszym już statutem Edwarda III., że każdy, ktokolwiek ważył-by się zfałszować wielką pieczęć królewską, uważany być ma za zdrajcę kraju, i według tego śmiercią karany. I tego się też lękał parlament w ta-

kim razie, jeśliby Karol I. lub prawy jego następca przyszedł do władzy. Nareszcie podjął się sporządzenia nowej pieczęci pewien śmiały sztycharz nazwiskiem Symonds za nagrodą 100 funtów szterlingów, z których 40 zapłacono mu z góry.

Od czasu restauracyi była wielka pieczęć dwukrotnie w niebezpieczeństwie. I tak rzucił ją Jakób II. przed ucieczką swą do Tamizy, chcąc przeciwnikom swym politycznym utrudnić wykouanie władzy królewskiej. Lecz jeden z rybaków wy dostał ją siecią i oddał angielskiej radzie tajnej na powrót. Drugą zaś razą skradziono pieczęć wielką z pomieszkania lorda Thurlow'a (roku 1784). W przeciągu 36 godzin sporządzono nową, a kanclerz kładł ją odtąd na noc zawsze pod swoją poduszkę.

Za kanclerstwa lorda Eldon'a zaszedł dość pocieszny wypadek z tą pieczęcią, która się na krótki czas zatraciła. Lord Eldon pilnował jej jak oka w głowie i czuwał nad posiadaniem jej z wielką troskliwością. Mówi też w pamiętniku swym między innemi i o tem, że wezwany do króla (Jerzego III) zastał monarchę siedzącego na sofie w surducie aż po szyję zapiętym. Po krótkiej przemowie wyjął król pieczęć z bocznej kieszeni i rzecze: „Oto powierzam Ci pieczęć, co na mem sercu spoczywała.“

Kanclerz pomny tych słów królewskich strzegł pilnie pieczęci, a na noc przechowywał ją zawsze w swym pokoju sypialnym. Lecz pewnej nocy roku 1812 wszczął się pożar w jego pałacu; lord Eldon zajęty jedynie myślą o bezpieczeństwie pieczęci wybiegł z nią do przyległego ogrodu i zagrzebał ją w ziemi. Za powrotem do pomieszkania — pisze dalej — „zajął go tak mocny piękny widok dziewcząt, które w jednej tylko koszuli nosiły wodę do sikawki, że nazajutrz nie mógł sobie przypomnieć, gdzie pieczęć zakopał. I dopiero połączonym usiłowaniam wszystkich członków rodziny jego powiodło się pieczęć odszukać, lecz wprzód długo za nią po całym ogrodzie grzebano motykami.“

Ważność i cześć dla wielkiej pieczęci królewskiej nieustalała w Anglii i potąd, a każde nowe jej sporządzenie obchodzone bywa z ceremonią uroczystą.